Nr. 231. Kraków, niedziela 21 sierpnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwał, Borysław.

Z DNIA.

Kraków, 20 sierpnia.

Kraj nędzy.

Jednego lata: powódź i gradobicie, drugiego: posucha i pożary, a każdej wiosny: tyfus głodowy i emigracya — oto obraz Galicyi tak „szczęśliwej“, wedle zdania różnych interwiewowanych ekscelencyj, pod błogimi rządami szlachty.

Zdaje się, iż przeciw nieszczęsnemu temu krajowi sprzysięgło się wszystko — od wielkości ziemskich, aż do... niebieskich.

Jeszcze nie wygasły w pamięci wspomnienia strasznej zeszłorocznej klęski powodzi, która — dzięki zbrodniczemu niedbalstwu „gospodarzy“ krajowych, głuchych na wszelkie domagania się regulacyi rzek — ludność całych powiatów obróciła na zupełnych żebraków, jeszcze tyfus głodowy, jak złowrogi cień tej klęski, płącze się po wsiach galicyjskich — aż oto przychodzi nowa klęska: posucha.

Straszne, niebywałe upały, istny żar, sypiący się ze stropów niebieskich, niszczy bezlitośnie plony pracy ludzkiej. Zboża, jarzyny, pasza — wszystko padło ofiarą klęski. Ludność wiejska z powodu braku paszy już teraz zmuszoną jest wyprowadzać na targ bydło i sprzedawać je za bezcen.

I znowu. jak w roku zeszłym, staje przed ludnością straszna alternatywa: albo ginąć z głodu w kraju, albo uciekać z Galicyi, nie wiadomo dokąd...

A na tem ponurem tle rozlewają się co chwila szerokie łuny pożarów, niszczących resztki tego, co ocalało z posuchy. Ofiarą tej klęski pada znowu w pierwszym rzędzie ludność wiejska, w przeważnej części nieubezpieczona.

Dlatego o ile posucha tegoroczna jest klęską powszechną, dającą się dotkliwie uczuwać w całem państwie, o tyle dla Galicyi, wycieńczonej dotychczasową gospodarką, zniszczonej corocznemi powodziami, dla tego kraju tyfusu głodowego, śruby podatkowej i ciemnoty jest klęską podwójną.

Skutki obecnej posuchy dają się dotkliwie uczuwać w miastach; gwałtowna drożyzna uniemożliwia coraz bardziej biedniejszej ludności konsumcyę najważniejszych artykułów spożywczych; jarzyny, nabiał — wszystko to, co do zaspokojenia pierwszych potrzeb niezbędnie jest konieczne, drożeje w sposób zastraszający. Idą nawet w górę ceny artykułów, niemających z posuchą nic wspólnego jak n. p.: cukier, tudzież mięso, którego podrożenie rzeźnicy niewiadomo z jakiego powodu — już zapowiadają! Lichwiarze różnych zawodów podają sobie ręce, by z klęski powszechnej ciągnąć zyski dla siebie.

Przed biedną ludnością miejską, przed masą bezrobotnych, błąkających się po ulicach miasta bez zajęcia — masą powiększoną jeszcze napływem ze wsi — staje w całej swej grozie widmo nędzy głodowej.

Ale szlachta nie przestaje sławić „dobrobytu“ Galicyi pod swymi rządami i dobrobyt ten *ad oculos* demonstrować zapraszanym do siebie na obiady ministrom austryackim. Pan Giovanelli, którego uwagę w jednem miejscu zajęły... gęsi, w drugiem ogiery w Drohowyżu, który na stołach hrabiowskich mógł zaspokoić najwybredniejszy swój apetyt — będzie miał o „bogactwie“ kraju najlepsze wyobrażenie. Te same spostrzeżenia poczyni i p. Körber, dla którego na stołach Potockich i Lubomirskich, frykasów nie zabraknie.

A że „hołota“ miast i wsi kurczyć się będzie z głodu — taż to w Galicyi stara rzecz. Dla głodnego chłopa wystarczy pielgrzymka na Kalwaryę; tam mu już wytłumaczą, że nędza kraju to „dopust boży“, za jego własne „grzechy“, które powinien okupić postem dla siebie, a dla... ojców świętych ofiarą ostatnich kilku centów.

Czynniki rządzące, wobec tegorocznej klęski nie mogą pozostać obojętne. Na ulgach taryfowych dla przewozu paszy akcya jeszcze nie powinna się skończyć. Dla ludności wiejskiej winny nastąpić daleko idące ulgi podatkowe.

W miastach zaś, gdzie różni lichwiarze czynią zamachy na kieszenie konsumentów, winny władze miejskie wystąpić z całą energią i zapobiedz lichwie, uprawianej na koszt najuboższej ludności. W pierwszym rzędzie, muszą władze miejskie postarać się o to, by ludność mogła dostać mięso po cenach jak najprzystępniejszych — co wobec spadku cen bydła zupełnie jest możliwem. Nadto ze strony organów miejskich winno nastąpić unormowanie w stosowny sposób cen innych artykułów żywności, jak chleb, mąka, kartofle i t. d. Wyjątkowa nędza, jaka grozi krajowi, winna spotkać się z energicznemi zarządzeniami.

Nie wolno być obojętnym wobec nędzy głodowej mas!

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Amsterdamie.

Obradom kongresu we środę przewodniczyli Hillquitt (Ameryka), Cipriani (Francya) i Iglesias (Hiszpania). Przystąpiono do obrad nad kwestyami ubezpieczenia robotniczego, angielskiej polityki kolonialnej w Indyach.

Referent komisyi dla polityki socyalnej i ubezpieczenia robotniczego tow. Molkenbuhr uzasadnia, podaną przez nas wczoraj, rezolucyę w dłuższem przemówieniu, które podajemy w streszczeniu:

Kapitalistyczne społeczeństwo chroni lasy i zwierzynę przed rabunkową gospodarką, nie chroni atoli przed nią siły roboczej, skutki bowiem tejże ponoszą sami tylko robotnicy. Żądać musimy, aby przedsiębiorcy ponosili koszta ubezpieczenia robrtniczego od wypadków, chorób i niezdolność do pracy, ponieważ tylko ponoszenie kosztów zmusić ich może do zwalczania samego zła.

W samych Niemczech w roku 1902 było 480.000 nieszczęśliwych wypadków przy pracy, z tego 7975 śmiertelnych; jeżeli doliczymy nieubezpieczonych, to okaże się, że w jednym roku na Niemcy przypada $^3/_4$ miliona wypadków, z tych 10.000 śmiertelnych. Tak krwawem nie jest żadne pole bitwy. Dopiero ubezpieczenie robotnicze wskazuje rozmiary klęski, uczy poznawać jej przyczyny i podaje środki zapobiegawcze. Proponowano w komisyi, aby koszta ubezpieczenia pokrywane były ze środków publicznych. Łączy się w ten sposób dwa żądania: zaprowadzenia ubezpieczenia i pokrycia jego kosztów z publicznych funduszów; przeprowadzenie obu tych żądań na raz może spotkać się z wielkiemi trudnościami.

Prócz tego zachodzi obawa, by popularnego hasła ubezpieczenia robotniczego nie nadużyto dla przeprowadzenia niepopularnych ustaw. Rozstrząsano w komisyi również kwestyę, czy do tych samych rezultatów dojść nie można na drodze prywatnego ubezpieczenia, niesprawiedliwością jednak byłoby, by robotnicy sami jedynie ponosić mieli koszta ubezpieczenia. Wybrać zatem należy publiczne obowiązkowe ubezpieczenie.

Rzekome szkody. jakie przemysł miałby ponieść wskutek wydatków na ubezpieczenie robotnika, nie są tak groźne, dowodem czego przemysłowy rozwój Niemiec od 1884 r. Nie mimo ubezpieczenia robotniczego, ale wskutek niego, przemysł niemiecki zdobył rynki światowe. Zrozumiałem jest samo przez się, że robotnicy muszą mieć udział w zarządzie instytucyj ubezpieczeniowych. Oni są twórcami wszelkich bogactw, a więc i tych, z których kapitaliści wnosić będą opłaty na fundusz ubezpieczeniowy. Opłaty te zawsze pochłaniać będą część zarobku robotniczego, należącego się robotnikom, oni więc również mają prawo do zarządu funduszami ubezpieczeniowymi. Co do ubezpieczenia na starość, zaopatrzenia wdów i sierot żądać oczywiście musimy pokrycia kosztów ze środków publicznych Środki te stworzone być powinny drogą podatków od majątku i dochodów. W interesie robotników leży postawienie tych samych żądań we wszystkich krajach, w ten bowiom sposób tylko sprawa ubezpieczenia robotników może być rychlej przeprowadzoną. A skoro żądania nasze będą spełnione, wówczas o krok zbliżymy się do celu naszego: zapewnienia każdemu człowiekowi prawa do egzystencyi.

Prócz rezolucyi tow. Molkenbuhra, przedłożono kongresowi drugą jeszcze rezolucyę odnośnie do punktu: ubezpieczenie robotnicze, treści następującej:

„Socyaliści wszystkich krajów występują zawsze za państwowem ubezpieczeniem robotników od wypadków, braku pracy i w razie niezdolności do pracy i gotowi są użyć wszelkich środków, jakimi rozporządzają do przeprowadzenia tego“.

Rezolucyę powyższą popierał Hilquitt (Nowy Jork), zarzucając pierwszej powoływanie się na idealistyczne „prawo do istnienia“.

Paul Louis (guesdysta) imieniem swojej partyi oświadcza, iż zgadza się na rezolucyę Molkenbuhra, zaznacza jednak, że żądania wypowiedziane w niej uważa tylko za minimum żądań i projekt ubezpieczenia, jaki francuscy socyaliści zamierzają przedłożyć w parlamencie, wyjdzie poza to minimum. W obronie rezolucyi komisyi przemawia jeszcze Wurm (Niemcy), poczem rezolucya ta olbrzymią większością głosów została przyjęta.

Uchwalono również rezolucyę potępiającą kolonialną politykę Anglii w Indyach. Przemawiał za nią Dadabhai Nawroji, 88 letni starzec, który przedstawił rozpaczliwe położenie 200 milionowej ludności w Indyach angielskich wepchniętej w otchłań nędzy, niszczonej głodem i zarazą. Delegaci, dając wyraz współczuciu dla tego bezmiaru cierpień, stojąc wysłuchali słów delegata Indyj.

* * *

Komisya dla międzynarodowych zasad polityki socyalistycznej uchwaliła wszystkimi głosami przeciw głosom delegatów z Argentyny i Jauresa rezolucyę drezdeńską.

Na posiedzeniu kongresu 18 b. m. przyjęto rezolucyę Van Kola w sprawie polityki kolonialnej.

W sprawie strejku generalnego przyjął kongres rezolucyę delegacyi holenderskiej, która zwraca się stanowczo przeciw strejkowi generalnemu.

WOJNA.

Warunki poddania się, które Japończycy przesłali zamkniętemu w Porcie Artura generałowi Stösslowi, są z jednej strony, takie ludzkie, że przynoszą zaszczyt uczuciom Japończyków, z drugiej zaś takie łagodne dla oblężonych wojsk i takie dogodne dla Rosyi wogóle, że nieprzyjęcie ich musi stanowczo wprawiać w zdumienie. Ciekawe jest, jakie pobudki skłoniły komendanta Stössla do odrzucenia propozycyj japońskich. Czy była niemi wiara, że Port Artura potrafi się jednak oprzeć naporowi sił japońskich? czy była niemi nadzieja w odsiecz eskadry władywostockiej i bałtyckiej lub armii Kuropatkina?

W to ostatnie, ażeby Rosyanie zamknięci w Porcie Artura, nie wiedzieli nic o porażkach armii białego cara, trudno wierzyć.

Pozostaje jeszcze jedno przypuszczenie, tłumaczące zaciętość generała Stössla. Oto chodzi mu być może o własny honor wojskowy. Pan komendant wie zapewne, że twierdzy nie ocali, że utrzymać ją będzie mógł czas jeszcze jakiś jedynie za cenę niewypowiedzianych męczarni załogi i za cenę tysięcy ofiar ludzkich; idąc jednak za przykładem całego sztabu generalnego, który i pod względem lekceważenia żołnierza, zasadniczo różni się od sztabu japońskiego. nie bierze tego w rachubę. Jeżeli on — Stössl — zdobędzie sobie sławę nieustraszonego i dzielnego wodza, to wojna — dla niego — zostanie wygrana.

Japończycy zatem wobec oporu Stössla atakować muszą dalej. Jak ucikienierzy z Portu Artura opowiadają, Japończycy są zmuszeni dziś do przechodzenia pól, podminowanych zupełnie od spodu. Ażeby zbadać grunt, po którym mają przechodzić i uniknąć wylecenia w powietrze, pędzą podobno przed sobą stada wołów, które pierwsze ginąć muszą od wybuchu. Woły te mają służyć następnie za pożywienie dla oblężonych wojsk rosyjskich, które w ten sposób powiększają wyczerpujące się coraz bardziej zapasy żywności. Ten sposób jednak prowiantowania się niewiele pomoże, a głód i idące za nim wyczerpanie fizyczne, musi dokonać swego dzieła. Japończycy, którym tak długie oblęganie jednej twierdzy cięży już widocznie, którym armia oblężnicza i eskadra blokująca potrzebne są gdzieindziej, nie powstrzymają swych ataków.

Listy z kraju.

Stryj, 18 sierpnia.

Walka o kasę chorych. — Wspomnienie pośmiertne. Witryol zamiast wódki.

Sprzykrzyła się wreszcie robotnikom stryjskim rabunkowa gospodarka, w tutejszem „złodziejskiem gnieździe“ zwanem jak dla ironii „Powiatową kasą dla chorych“.

Czytelnicy „Naprzodu“ przypomną sobie nasze korespondencye o ciągłych malwersacyach defraudacyach, bezprawiach i gwałtach dokonywanych przez kasę na tutejszych robotnikach. Wystarczy wspomnieć o kradzieży popełnionej przez Sandnera, który skradłszy poważną kwotę ponad 1000 koron, potrafił się tak „urządzić“, że do dziś nic mu się nie stało — a dla opinii musiano go z Kasy wydalić.

Już z wczesną wiosną rozpoczęli robotnicy energiczną pracę, celem rozpędzenia złodziei. Po kilku zgromadzeniach publicznych i całym szeregu poufnych, urządzonych w całym powiecie, zdecydowało się wreszcie starostwo rozpisać wybory, które według danego robotnikom przyrzeczenia mają się wkrótce odbyć.

Dodać należy, że na czele Kasy stojąca nędzna kreatura, droguerzysta Kindler, tak ułożył listę wyborczą, że starostwo, na energiczne żądanie robotników, nakazało Kindlerowi sporządzenie nowej listy. Po jej dokładnem zestawieniu będzie lista wyłożona w magistracie, do ewentualnych reklamacyj.

Wzywa się robotników należących do Kasy chorych, aby na niedalekie wybory zwrócili baczną uwagę, i skoro zostanie ogłoszonem, że lista już jest wyłożona, nie zaniedbali ścisłej kontroli; w razie, gdyby którego nazwiska na liście brakło, aby natychmiast wnosili reklamacye.

Wszelkich informacyj udziela tow. Adam Galewicz, przewodniczący komitetu wyborczego partyi socyalno-demokratycznej w Stryju.

Tow. Iwan Behmetiuk, wzorowy członek organizacyi kolejarzy w Stryju, zmarł wskutek choroby proletaryatu (suchoty) w 51 roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę 14 b. m. przy niezwykle licznym udziale robotników.

Za trumną niesiono piękny wieniec z napisem na dużych czerwonych szarfach: „Organizacya kolejarzy swemu Towarzyszowi“. Jako człowiek prawego charakteru, pozostawił po sobie żal prawdziwy. Wyniszczony długą chorobą, zostawił żonę i dwoje dzieci w nędzy.

Podczas ostatniego pożaru zaszedł tu tragiczny wypadek. Mianowicie jeden ze strażaków ogniowych Henryk Meisner, zmęczony kilkugodzinną pracą około ognia, pobiegł do pobliskiego domu, żądając wódki. Lekkomyślna gospodyni nalała wódki z aptecznej flaszki; był to witryol. Wijąc się z bólu, zginął M. w kilku godzinach wskutek tej nieszczęsnej omyłki. Gospodynię pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Druga Września.

Sprawa pobicia dzieci polskich przez nauczyciela w Bukowcu staje się coraz głośniejsza. Prasa wydobyła już na jaw liczne, dotąd zresztą urzędowo niepotwierdzone szczegóły.

Groźba landrata, że w razie dalszego oporu dzieci, rodzice pozbawieni zostaną praw do nich, sprawiła na zebranych członkach dozoru przygnębiające wrażenie.

Domagała, ojciec pobitego ostatnio chłopca, tłómaczy się, że dwukrotnie przychodził jego syn do domu z poszarpanem odzieniem; nie byłby skargi zanosił, chociaż jego syn często chłosty ciężkie odbierał, bo sądził, że dziecku swemu pomocy udzielić nie może, ale wkońcu przebrała się i jemu cierpliwość i poszedł z dzieckiem do fizyka.

I oto ta akcya zupełnie legalna i chyba niezbyt buntownicza tak bardzo rozsierdziła pedagogów pruskich.

Jak donosi „Dziennik poznański“, do Bukowca przybył poseł dr Alfred Chłapowski i

przedsięwziął obszerną ankietę w sprawie zajść szkolnych.

Tak rodzice, jak dzieci i inni świadkowie złożyli obszerne zeznania, które zostały spisane w celu zorganizowania obrony prawnej. Zeznania opiewają między innemi, że Ignaś Domagała (13 lat) miał spuchniętą głowę, dotąd zaś ma duże sińce na rękach i szyi, prócz tego bliznę na ręce. Podarto mu dwa ubrania.

Roman Koza (14 lat) zeznaje, że nauczyciel dusił go za gardło wobec całej kasy.

Józef Słociński (13 lat) ma bliznę na ręku.

Wincenty Mandura (10 lat) pobity.

Oskar Kupczyk sierota (8 lat) był bity już poprzednio temu kilka tygodni, przyczem przecięto mu ucho.

Franciszek Koza ma bliznę na ręce.

12-letni Klorek rzucony o ziemię i bity.

Władysław Koza pobity.

Z powodu zajścia, katowicka „Gazeta Robotnicza“ zamieszcza kilka słusznych uwag. Winę ponosi tu „nie jeden lub drugi nauczyciel, nie chwilowe rozgoryczenie, nie jakiś przypadek“... „winowajcą jest pruski system szkolny“, uważający za jedyny swój cel germanizowanie dzieci polskich, a nie rozwijanie ich. System ten nie stosuje się do najważniejszej zasady pedagogicznej, że dzieci trzeba uczyć wszystkiego w ich języku ojczystym. Zadanie szkolnictwa pruskiego jest nie pedagogiczne, lecz polityczne. Nic dziwnego, że ludność do takich szkół nie ma zaufania. Stąd zaś wynikają starcia. Jedynem wyjściem, koniecznem w interesie umysłowego rozwoju ludności polskiej, jest urzeczywistnienie starego naszego hasła: **„Dla dzieci polskich — polska szkoła!“** Państwo, które życzenia tego nie uwzględni, ponosi odpowiedzialność za wszelkie krzywdy.

Przegląd polityczny.

Z kongresu partyi socyalistycznej Francyi. W Lille od 9 do 11 b. m. partya socyalistyczna Francyi zebrana była na trzecim swym dorocznym kongresie. Pierwsze posiedzenia zajmowały się strejkiem powszechnym.

Guesde w sprawie tej przemówił w sposób następujący:

„Zapytajmy się przedewszystkiem, co należy rozumieć pod zmowę powszechną. Jeżeli rozumieć pod nią mamy rozszerzenie strejku zawodowego na inne gałęzie wytwarzania w jakiejś danej miejscowości, to jesteśmy wobec pewnego środka w walce ekonomicznej, co do którego pożyteczności związki same powinny rozstrzygać. Jeśli naodwrót pod zmową powszechną należy rozumieć zupełne zatrzymanie wytwarzania, nie należy jej wówczas uważać za oręż możliwy w rewolucyi społecznej: pierwszym, kto ucierpi i pierwszym, kto umrze z głodu, będzie sam proletaryat.

Myśl zmowy powszechnej piastowana była zawsze przez tych, którzy rozczarowali się do walki politycznej. Uważa się ją za środek rewolucyjny *par excellence*, twierdząc, że jeśli 4 lub 5 milionów robotników opuści pracownie, wojsko zostanie ubezwładnione. Fantastyczne jest jednak wprost przypuszczenie, że ci sami robotnicy, którzy dotąd nie mogą zdecydować się na trud taki nie wielki, jakim jest złożenie głosu do urny wyborczej, odważą się stawić czoło głodowi. Są tacy, którzy twierdzą, że wystarczy nakłonić do zaprzestania pracy robotników z gałęzi przemysłu najbardziej żywotnych, ażeby zmusić innych do pójścia za ich przykładem. Zobowiązani jednak w taki sposób, oni będą pierwsi do układów z mieszczaństwem. Znajdą się wreszcie tacy obywatele, którzy połączą motyki swe z karabinami żołdaków.

Złuda zmowy powszechnej przyniosła szkody nieobliczalne. Zmowa powszechna! i dla niej pozostawia się odłogiem robotę organizacyjną, wyśmiewa się z tego oręża, którym jest głosowanie, szydzi się z politykomanów! Dziś frazes o zmowie powszechnej, zgubniejszy jest dla socyalizmu od ministeryalizmu, ponieważ ten sam przez się traci na powadze w oczach robotników, podczas gdy złuda zmowy powszechnej oczarowuje ich i oślepia. Każdy robotnik, który porzuca partyę, ażeby ślubować zmowie powszechnej, uważa się za większego rewolucyonistę, aniżeli był nim przedtem. I my własnemi rękami naszemi powinniśmy wzmacniać ułudę, burzyć dzieło własne, podkopywać podstawy partyi i nadomiar wszystkiego, czynić to na kongresie socyalistycznym międzynarodowym! (Oklaski).

Woła się: jak wyobrażacie sobie, że nadejdzie rewolucya? Nadejdzie tak, jak nadeszły wszystkie inne: z wojskiem, nie przeciw niemu. I czy też zwyciężymy w ten sposób. Przedewszystkiem zaś oręż wyborczy powinniśmy uważać za środek do zburzenia twierdzy porządku mieszczańskiego“. (Przeciągłe oklaski).

Zmowa powszechna, dodał Guesde w długiem przemówieniu, jest środkiem stosownym dla krajów, w których brak jest praw politycznych. We Francyi należy organizować robotników politycznie i zdobywać Izby pracy.

Po dłuższej dyskusyi, w której pomiędzy rzecznikami zmowy powszechnej był Vaillant, sprawa cała została odesłana do komisyi, która miała zająć się sformułowaniem odnośnej rezolucyi dla przedstawienia jej w Amsterdamie.

Rezolucya ta, przegłosowana 114 głosami przeciw 39, brzmiała, jak następuje:

„Zważywszy, że wspólne zaprzestanie pracy czyli strejk stanowi jedyną broń, którą prawodawstwo kapitalistyczne pozostawia proletaryatowi ku obronie jego chleba i godności;

zważywszy, że strejk nietylko zmusza najbardziej nawet tępy wzrok do dojrzenia przeciwieństwa interesów, które znamionuje porządek kapitalistyczny, nietylko budzi u robotnika poczucie klasowe, ale zdolny jest wytworzyć w nim świadomość klasową, która może i musi doprowadzić go do socyalizmu;

P. S. Francyi wzywa wszystkich swych członków do organizowania się w organizacye ekonomiczne i do solidaryzowania się ze strejkującymi, przyczyniając się wszystkiemi siłami do ich zwycięstwa;

zważywszy przytem, że strejk mniej lub więcej powszechny, poparty przez organizacye proletaryackie, może sprowadzić wybuch rewolucyjny i może z drugiej strony narzucić się tam, gdzie proletaryat nie posiada środków do działania politycznego albo zagrożony jest przez reakcyę;

P. S. Francyi zobowiązuje się do poniesienia w wypadkach takich wszystkich obowiązków, bez przyjmowania odpowiedzialności za zawikłania, które powstają ze sfery własnego działania;

jednocześnie partya bardziej usilnie, niż kiedykolwiek stwierdza, że uspołecznienie środków wytwarzania zależy od zdobycia przez proletaryat władzy politycznej i że wskutek tego wszyscy uświadomieni robotnicy powinni grupować się wokoło socyalizmu rewolucyjnego, który jeden tylko zdolny jest, przez wywłaszczenie polityczne i ekonomiczne klasy kapitalistów, do zabezpieczenia dobrobytu i wolności wszystkim“.

Drugą sprawą poruszoną na kongresie był stosunek P. S. F. do grupy parlamentarnej. Stawiano zarzuty P. S. F., że nie dość silnie zaznacza w działaniu swą odrębność, nie jest dostatecznie antyministeryalną i nie dba o propagandę śród szerszych warstw. Wobec przedstawień Vaillanta, Delory'ego i Constansa, kongres na wniosek Lafargne'a uznał działalność grupy, odrzucając wniosek Chanvina, który domagał się, ażeby P. S. F. zobowiązała się do nieudzielania gabinetowi nigdy wotum zaufania.

W sprawie kongresu w Amsterdamie postanowiono co do ubezpieczeń robotniczych przyłączyć się do wniosku Molkenbuhra z tą poprawką, ażeby robotnicy uwolnieni zostali od wszelkich ciężarów.

W sprawie taryf celnych postanowiono przesłać na kongres wniosek własny; co do militaryzmu żądać przyjęcia wniosku brukselskiego; co do klerykalizmu i szkoły popierać wniosek, postawiony przez „Social democratie Federation“.

W sprawie stosunku pomiędzy partyą a związkami zawodowymi kongres znalazł się wobec dwóch wniosków; jeden z nich, postawiony przez Związek Sekwany, nadawał równe znaczenie obu formom — politycznej i ekonomicznej — działania proletaryatu; drugi — Związku Loary — głosił wyższość działania ekonomicznego z tego przeważnie względu, że tylko to ostatnie przeciwdziałać może agitacyi antysocyalistycznej anarchistów.

Uchwalono ostatecznie rezolucyę następującą:

„Zważywszy, że organizowanie się i walka na polu ekonomicznem i politycznem niezbędne są do wyzwolenia klasy robotniczej i że wskutek tego każdy robotnik uświadomiony powinien należeć do stosownego związku zawodowego, jak każdy członek związku powinien należeć do partyi socyalistycznej;

zważywszy poza tem, że organizowanie się ekonomiczne we Francyi dąży coraz bardziej do ugrupowania się w Związku pracy,

P. S. F., jedyna organizacya polityczna proletaryatu francuskiego, wzywa członków swych do obowiązku nie tylko organizowania się w związki, ale także do rozwijania energicznej działalności politycznej, wzywając jednocześnie wszystkich robotników związkowych do wstępowania do partyi socyalistycznej rewolucyjnej“.

We wnioskach różnych postanowiono wezwać grupę parlamentarną do popierania projektu prawa, tyczącego się przedstawicielstwa stosunkowego. Na propozycyę Levasseura P. S. F. ma interpelować rząd co do istoty i obowiązków dwuprzymierza. W sprawie szkolnej Brache przedstawił wynik ankiety, przychylny dla zniesienia nauczania zakonnego; co do tego, czy oświata zależeć ma od państwa, czy od gminy, większość wyrażała się za tą ostatnią.

Na tem zakończono trzydniowe obrady kongresu.

Przegląd społeczny.

Strejki w Tarnopolu. Z Tarnopola piszą nam: Strejk robotnic krawieckich trwa dalej. W ślad za nim zaś wybuchł strejk nowy mianowicie robotnic pracujących w warsztatach kołder. Strejkujących jest kilkanaście dziewcząt, dwie nie strejkuje.

Żądania podobne jak u krawczyń, mianowicie: 12 godzin pracy z $1^1/_2$ godz. odpoczynkiem na obiad i $^1/_2$ godz. na śniadanie, podwyższenie płacy o 1 kor. tygodniowo, regularne wypłaty i porządne obchodzenie się z robotnicami.

Pomiędzy strejkującemi są dwie 10-cio letnie dziewczynki, które za marne wynagrodzenie **3 kor. miesięcznie** pracują **12—16 godzin** dziennie.

Na czele komitetu robotnic kołderniczych stoi tow. Kogut.

Nie jest wykluczone, że wkrótce wybuchnie strejk robotnic drących pierze.

KRONIKA.

W rocznicę śmierci Lassala. W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowy numer **„Latarni“** z życiorysem i przedstawieniem działalności Ferdynanda Lassala tudzież jego stanowiska w ogólnym ruchu robotniczym.

Broszura napisana popularnie i przejrzyście stanowi cenną lekturę dla każdego, kto chce bliżej zapoznać się z działalnością jednego z największych bojowników socyalizmu.

Celem uregułowania nakładu, prosimy o wczesne zamówienia. Zamawiać można w Administracyi „Latarni“, Kraków, Sławkowska 29. Cena egz. 6 hl. z przesyłką 9 halerzy.

Poranek lassalowski odbędzie się w niedzielę 28 b. m. we Lwowie w sali „Ogniwa“ (pasaż Mikolascha) o godzinie 10 przed południem. Komitet partyjny uprasza towarzyszów o liczny udział. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymywać można wcześniej w redakcyi „Głosu robotniczego“.

Popierajcie przemysł krajowy! Akcyjne towarzystwo przemysłu cukrowniczego w Przeworsku ogłasza w „Gazecie lwowskiej“ wezwanie do p. Bogdana Zadurowicza, właściciela dóbr, Ludwika Ramułta, marszałka powiatowego i Władysława Jurka we Lwowie, aby zapłacili w przeciągu 30 dni subskrybowany kapitał na akcye III emisyi, gdyż w przeciwnym razie stracą wszelkie prawa do towarzystwa z tytułu subskrypcyi.

Z wezwania tego widać, że nasi kapitaliści chętnie urządzają pochody i obchody, aby wszczepić w masy zapał dla przemysłu krajowego, sami jednak wolą lokować swoje pieniądze w przedsiębiorstwach zagranicznych. P. Roger baron Battaglia uczyniłby więcej dla przemysłu krajowego, gdyby zamiast szopek publicznych, udzielał magnatom i kapitalistom galicyjskim prywatnych lekcyj na temat ich obowiązków wobec kraju.

Sesya sejmowa — jak donoszą pisma lwowskie — rozpocząć się ma na pewne w połowie września i potrwać do końca października. Przedłożenia i sprawozdania z departamentów wydziału krajowego znajdują się już wszystkie w druku i na 1 września mają być wysłane posłom.

Posucha. Według statystycznego obliczenia, strata, z powodu posuchy, wynosi w powiecie krakowskim 5 milionów, a w powiecie chrzanowskim 4 miliony koron.

Stan zasiewów, według wykazów ministerstwa rolnictwa, stwierdza, że z powodu braku deszczów zachodzi obawa nieurodzajności, zwłaszcza braku paszy. Zbiory zboża ukończono prawie wszędzie o dwa tygodnie wcześniej, niż zwykle. Co do jakości zbiorów, pszenica mierna, zbiory żyta średnie bądź niekorzystne. Zbiory kartofli przeważnie zagrożone.

Oficyalny wykaz węgierskiego ministerstwa rolnictwa podaje również bardzo smutne wyniki zbiorów. Brak deszczów tak przyśpieszył żniwa, że młócenia pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, już skończone. Wydajność bardzo mała.

Widoki polepszenia zbiorów paszy zmniejszają się codziennie.

„Ojczysta“ lichwa. Mimo wielu zaprzeczeń ze strony interesowanych, potwierdza się wiadomość, że cukrownia w Przeworsku przystąpiła do kartelu.

Rychło więc ujrzymy, jak nasi „krajowi“ przemysłowcy zaczną do spółki z zagranicznymi lichwiarzami cukrowymi, których p. Bataglia na wiecach przemysłowych tak zwalczał, uszczęśliwiać „kraj rodzinny“ ulgami w formie coraz to pewniejszego wyciągania ostatniego grosza z kieszeni konsumentów rodaków.

Na oddziale szpitalnym kliniki położniczej we Lwowie, którego dyrektorem jest tytularny profesor dr Czyżewicz, a pierwszym asystentem jego syn, dzieją się rzeczy — jak nam ze Lwowa donoszą — urągające wprost najprymitywniejszym poczuciom człowieczeństwa. Z choremi położnicami obchodzą się obaj Czyżewicze gorzej niż ze zwierzętami. Pożywienie dają takie, że chore częstokroć rezygnują z tej przyjemości, wołąc post. Tak działo się np. z Apolonią Łysenkową, której podano nawet raz rosół z robakami. Obchodzono się z nią w sposób nieludzki tak, że musiano ją zabrać do domu.

Dozorczyni, gdy ją chora p. Łysenkowa w nocy wołała, umierając z nadmiaru cierpień — krzyczała do niej: „Ta czego pani krzyczy? ta leż pani cicho! Boli — ta niech boli! Innych gorzej boli, a cicho siedzą!“ Po kilka godzin nie pokazuje się nikt chorym na oczy, tak, że nawet łyżeczki świeżej wody nie mają, by zmoczyć usychający język. A już wprost niesłychanem było postępowanie dra Czyżewicza juniora (o innych lekarzach trzeba się wyrazić z uznaniem), który do każdej chorej nie inaczej mówi tylko: „Ty — no, cicho leżeć!“ „obróć się!“ i t. d. Raz „rewidował“ Apolonię Łysenkową, w ten sposób, że w niebogłosy jęczała, a dr Czyżewicz pocieszył ją tymi słowami: „Ta czego wrzeszczysz? Jeszczem cię nie dotknął, a już wrzeszczysz!“ Albo pytał się: „A co tam, boli? A, to niech boli!“...

Czy dr Czyżewicz nie wie, że pierwszym obowiązkiem jego jest chorego pocieszyć i oddać mu winną każdemu człowiekowi cześć; że lekarz w pierwszym rzędzie powinien łagodnem obejściem się uspokajać, co już w połowie jest dobrem lekarstwem? Czy dr Czyżewicz nie wie, że jemu nie wolno „tykać“ chorych, nietylko porządnych kobiet, ale zwykłych ulicznic? Jeżeli nie wie, to mu na tem miejscu powiemy, że jego postępowanie jest wprost brutalne i niegodne tak wzniosłego stanu, jak lekarski. Chora Łysenkowa (od dawna cierpiała na epileptyczne napady, obecnie porodziła przedwcześnie bliźnięta) dziś już dogorywa, a dogorywając, wyrzeka na brutalnego Czyżewicza. Ma zapalenie macicy, **ranę na częściach rodnych,** a w dodatku zapalenie płuc. Panie Czyżewicz, a co będzie, jeśli ona umrze?

Możeby wydział krajowy wglądnął w tę sprawą bliżej i uwolnił nieszczęśliwych chorych od lekarza, który zamiast ich leczyć, dręczy i obraża. Wszak nie na to kraj płaci rok-rocznie takie sumy?

Szkoła realna w Żywcu zostanie otwarta z dniem 1 września b. r.

Panama tłumacka. Przed jesienną ławą przysięgłych odbędzie się we Lwowie rozprawa Regenstreifa i tow., oskarżonych o malwersacye w zarządzie dóbr Tłumacz. Termin rozprawy nie jest jeszcze oznaczony.

Śmierć w płomieniach. Od uderzenia pioruna wszczął się w Nisku pożar i zniszczył 13 zagród włościańskich wraz z zapasami świeżo zwiezionego zboża. W ogniu zginął 15-letni chłopak Pawluś.

Zgromadzenie ludowe w Gorlicach, zwołane na dziś przez miejscowy komitet partyi socyalno-demokratycznej, nie odbędzie się z powodu, że w ostatniej chwili odmówił magistrat sali.

Handel „żonami“. „Kuryer warsz.“ donosi, że dostarczyciele „żywego towaru“ uprawiają w ostatnich czasach nowy sposób podstępny. Przyjeżdżając do miasta, udają agentów handlowych firm bogatych, żyją rozrzutnie i zapoznają się z pięknemi dziewczętami.

Po kilku spotkaniach „zakochany“ agent oświadcza się i prosi o rękę. Najczęściej wybiera w tym celu uboższą panienkę, która uważa tę partyę za szczęście. Często też panny wychodzą za mąż bez zgody rodziców. Po ślubie mąż proponuje przepędzenie miodowych miesięcy za granicą. Droga prowadzi przeważnie do Konstantynopola...

Tam zjawiają się „krewni“ męża, którzy przyjmują młodą parę uroczyście. Wyprawia się huczną libacyę, podczas której usiłują upoić małżonkę; jeżeli nie pije wcale, to ją usypiają innymi środkami. Nieszczęśliwa budzi się zwykle — w haremie.

Świeżo jednak udało się schwytać w Odesie czterech takich „mężów-handlarzy“. Konsulowi udało się nawet wydostać kilka ofiar z haremów. Podług zebranych wiadomości, niektórzy „kupcy“ sprzedawali w krótkim czasie po 20 „żon“ zapomocą sfałszowanych świadectw.

Sen cara. Ku rozweseleniu czytelników powtarzamy za pismami niemieckiemi o śnie, który rzekomo miał niedawno car Mikołaj. Otóż śniło mu się, że widział trzy krowy: tłustą, chudą i ślepą. Car, zdenerwowany i zabobonny, kazał przywołać „mądrego“, który mu wyłożył znaczenie owego snu. Otóż, tłusta krowa to rosyjska intendantura, chuda krowa to armia rosyjska, a ślepa krowa to sam car.

Obrazek z pola walki. Rosyjski korespondent wojenny Niemirowicz Danczenko opowiada w żywych słowach o panice, jaka ogarnęła rosyjskie wojska w bitwie pod Wafanku. To niewytłumaczone uczucie nagłego przerażenia, które ogarnia nawet oddziały najbitniejszych armij, nie zaniedbało swego tańca wśród szeregów rosyjskich. Taniec strachu i przerażenia wywołały japońskie granaty. O tej chwili pisze Danczenko:

Widzieliście kiedy, jak ludzie opuszczają pole bitwy, cofają się, uciekają — nazwijcie to, jak chcecie?! Wielki Boże! Obyście nigdy nie dożyli widoku zupełnego zniszczenia armii! Widzę żołnierzy i nie mogę tego pojąć. Ludzie tłoczą się w dolinę w zbitych masach, w dolinę wijącą się między górami, zbiegają w największym nieładzie, milcząco, z pośpiechem. Na boki nie spojrzą ni razu. Pędzą jak rzeka, która wystąpi z brzegów i biegnie miejscami, którędy jej dogodniej. Cała ta masa straciła zmysły; ślepa i szalona ze strachu zwraca się ku górom. Ci, co biegną z tyłu, popędzają biegnących przodem. O powstrzymaniu tego parcia naprzód i myśleć nie można. Przybiegłem z lewego skrzydła i sądziłem, że zwycięstwo zostało przy naszej armii. Nikt nie zwracał na mnie uwagi. „Dokąd biegniecie?“ — krzyczę. Nie odpowiadają. Czy obeszli skrzydło nieprzyjaciela? Dlaczego biegną na północ? „Tam zwycięstwo, żołnierze, na lewem skrzydle zwycięstwo! Japończycy pobici!“ Nikt mnie nie słucha. Zdaje się, że nikt nie rozumie słowa „zwycięstwo“.

Niech się inni cieszą, niech się śmieją, ale tu pękają szrapnele nad głowami tych ludzi; każdego opanowała tylko jedna myśl: stąd jak najdalej i jak najszybciej!

Wreszcie spotkałem oficera.

— Co to znaczy? — spytałem.

— Mam rozkaz... cofnąć się! — odpowiedział.

— Gdzieś pan był?

— W centrum.

— Więc wstrzymaj się. Generał Gerngross pobił Japończyków.

— Druga kompania, stanąć - stój! — komenderuje oficer.

Druga kompania nie słucha rozkazu. Milcząco idzie dalej.

— Stój! — wołam.

— Stać! — woła oficer — druga kompania, stój!

— Dokądże oni chcą tak lecieć, czy do Fenczulinu?

— A niech lecą do dyabła, mnie to już obojętne — odpowiada oficer.

— Ależ tu jesteś pan potrzebny — zauważyłem.

— Kto może mi rozkazać, żebym tu pozostał? — odpowiada. — Poszlij pan po komendanta korpusu!

Lecz i komendanta nikt znaleźć nie mógł.

Cyklon. Dzienniki paryskie donoszą, że w St. Louis onegdaj po południu szalał silny cyklon, który także na wystawie wyrządził bardzo wielkie szkody. Mówią o trzech zabitych i wielu rannych. Obawiają się też, że jeszcze wiele osób leży pod gruzami.

Miłość i podstęp. Kronika romantycznych wypadków uprowadzenia powiększyła się ciekawem zdarzeniem w Nowym Jorku. Niejaki Józef Braun zakochał się w młodej panience, lecz kiedy oświadczył się ojcu o jej rękę, otrzymał odpowiedź odmowną. Ojciec panienki, katolik, nie chciał się w żaden sposób zgodzić na związek córki z protestantem, upierał się też nielitościwie, a wkońcu, kiedy widział, że córka jest mimo jego zakazu skłonną do wyjścia za Brauna, zamknął ją w odosobnionym pokoju.

W zeszłą niedzielę rano, usłyszała matka zamkniętej ciche jęki, dochodzące z pokoju, w którym zamkniętą była córka. Wyważono więc drzwi — i zastano panienkę na łóżku umierającą, a przy niej małą flaszeczkę, na której widniał napis: trucizna.

Przerażeni rodzice zawezwali stacyę ratunkową. Po jej przybyciu złożono umierającą do wozu ratunkowego i odwieziono do szpitala. Matkę, która chciała jechać z córką, nie chciał lekarz zabrać — ze względu na niebezpieczny stan zdrowia córki.

Kiedy zrozpaczona matka przyjechała innym wozem do szpitala, córki nie znalazła — wóz stacyi ratunkowej ułatwił zakochanej ucieczkę w ramiona ukochanego. Oboje pojechali do ratusza, gdzie wzięli ślub.

Takiej mądrości już i ojciec nie mógł się oprzeć, przebaczył więc córce, „gdyż — jak się wyraził — była duchem z jego ducha".

Zabawa robotnicza. W niedzielę d. 21 bm. o godzinie 2 popołudniu w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej odbędzie się zabawa robotników stolarskich i tapicerskich. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp do ogrodu 40 h. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Związku stow. robotniczych Mały Rynek 6 II piętro codziennie od godz. 6 do 9 wieczór.

Defraudacya w krakowskiem Towarzystwie rękodzielników. Rozprawa sądowa przeciw Ignacemu Müllerowi i tow. o defraudacyę w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców odbędzie się przed tutejszym sądem przysięgłych dnia 22 września.

Z Zakopanego donoszą: W piątek 19 b. m. popołudniu w sali hotelu „Morskie Oko" odbyło się doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów sanatoryum dla chorób piersiowych dra Dłuskiego. Członek komisyi rewizyjnej, Pietraszkiewicz z Warszawy przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły, oraz wniosek o udzielenie absolutoryum dyrekcyi, tudzież wyrażenia uznania za pracę pełną poświęcenia dra Dłuskiego dla chorych i zakładu.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

Następnie dyr. Dłuski złożył sprawozdanie, wykazujące przeprowadzenie całego szeregu ulepszeń hygienicznych, sanitarnych, oraz daty ruchu chorych. Z sprawozdania tego wynika, że obecnie bawi w zakładzie 80 chorych z wszystkich stron Polski i z za granicy. Frekwencya stale wzrasta.

Wybrano nadal dotychczasową komisyę rewizyjną.

Pożary. Onegdaj wybuchł koło godz. 10 przed południem pożar w Byczynie pod Jaworznem, który zniszczył 60 domów mieszkalnych i przeszło 20 stodół ze zbiorem zboża i siana. Blisko 400 ludzi pozostało bez dachu, straciwszy całe swe mienie. Pożar powstał wskutek niedbałości jednej kobiety, która, napaliwszy w piecu pod chleb, zamknęła dom i poszła na wesele. Nad stłumieniem pożaru pracowało wojsko, pogotowie kopalni z Jaworzna, tudzież straż pożarna z fabryki sody w Szczakowej.

Tyfus w Cieszynie. Z Cieszyna donoszą, iż wybuchła tam epidemia tyfusu w niepokojących rozmiarach. Stwierdzono, iż w przeciągu tygodnia zaszło 50 wypadków tyfusu. Przyczyną epidemii jest to, iż przez wodociągi miejskie sprowadzono do miasta wodę z zanieczyszczonego potoku, który w dodatku przepływa przez okolicę objętą tyfusem.

Demonstracye w Opawie. Z Opawy donoszą, iż demonstracye Niemców ponowiły się onegdaj wieczorem znowu. Tłumy przeciągały ulicami, wznosząc przeraźliwe okrzyki „Abzug Thun", przeciw prezydentowi kraju. Żandarmerya rozprószyła wkońcu demonstrantów.

Brak paszy. Z Bukaresztu donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie rady gabinetowej, zabraniającej wywóz paszy wszystkich kategoryj, oraz siana, słomy, owsa, koniczyny itd.

Konkurencya między przedsiębiorstwami przewozowemi. Z Londynu donoszą, że „American-linia" i „Leylandlinia" zniżyły również cenę jazdy do Ameryki.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek 25 b. m.: „Dziady", sceny dramatyczne Adama Mickiewicza.

Piątek 26 b. m.: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza, przerobił A. Walewski.

Sobota 27 b. m.: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

Niedziela 28 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał Wł. Lasota.

Poniedziałek 29 b. m.: „Konfederaci barscy", dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Wtorek 30 b. m.: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 31 b. m.: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach M. Gogola.

Wojna rosyjsko-japońska.

W sobotę wieczorem, przy zamknięciu giełdy, rozeszła się w Wiedniu pochodząca z Berlina pogłoska o upadku Portu Artnra. Potwierdzenia tej pogłoski jednak z innej strony niema.

Krytyczne położenie Rosyi zaczyna powoli odbijać się już i na giełdzie rosyjskiej. Podczas gdy dotąd giełda wobec wszelkich niepomyślnych wieści z pola walki pozostała obojętną, to obecnie, ostatnie klęski obu flot rosyjskich wywołały — jak do pism niemieckich donoszą z Petersburga — depresyę na tamtejszej giełdzie. Koła rosyjskie liczą się z upadkiem Portu Artura do tego stopnia, iż prasa poczyna powoli przygotowywać na to opinię publiczną.

Na polu walki z Mandżuryi odbywają się ustawiczne ruchy obu armij. Jak donoszą do pism londyńskich, Japończycy mieli swoje prawe skrzydło cofnąć o 50 mil w tył, podczas gdy lewe wzdłuż rzeki Liao wysunęli znacznie naprzód. Wojska rosyjskie cofają się ku swej dawnej podstawie działania i widocznie tam mają zamiar zawzięcie się bronić. Początkowo mieli Japończycy zamiar pierwszą część wojny ukończyć pod Liaojangiem, teraz zaś przesunęli podstawę swego działania z Liaojangu do Mukdenu. Wszystkie operacye wojenne wskazują na to, że w tych dniach rozegra się rostrzygająca walka.

Generał Kuroki — jak się zdaje — maszeruje z swą armią naprzód w kierunku ku Mukdenowi, celem obejścia Rosyan i odcięcia im odwrotu.

Jak donoszą do pism londyńskich, miał zajść w Inkau wypadek dżumy. Władze japońskie poczyniły energiczne zarządzenia.

Rozprószona eskadra port-arturska, szukająca schronienia przed pościgiem japońskim w różnych portach, jest ciągle jeszcze powodem coraz to nowszych zatargów. Tak np. „Times" donosi z Szanghaju: Chiński gubernator zawiadomił dnia 19 b. m., na podstawie instrukcyj otrzymanych z Pekinu, że rosyjski torpedowiec „Grozowój" następnego dnia do południa, a krążownik „Askold" w przeciągu 48 godzin muszą opuścić port. W przeciwnym razie nastąpi ich rozbrojenie.

Rosyanie zaś żądają 28 dni dla naprawy „Askolda" i 18 dni dla „Grozowoja". Japończycy zaprotestowali przeciw temu w sposób stanowczy w Pekinie i oświadczyli, że ewentualnie wymuszą wyjazd tych okrętów z portu szanghajskiego.

Z Moskwy donoszą do pism berlińskich, że onegdaj przybył tam pociąg z obłąkanymi oficerami i żołnierzami z placu boju. Na dworcu miały się rozgrywać straszne sceny. Obłąkani zostali internowani w zakładzie moskiewskim.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg, 20 sierpnia. Car wysłał do generała Stössla telegram, wyrażający generałowi tudzież załodze twierdzy „uznanie za waleczność".

Petersburg, 20 sierpnia. Sprawozdawca rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu z wczoraj: Przybywający z Portu Artura opowiadają, że twierdza przed ich wyjazdem (przed dniem 13 b. m.) **codziennie była bombardowana od strony lądu.** Niektóre budynki w mieście doznały uszkodzenia. Ponieważ ilość rannych wynosiła **około 2000 ludzi,** musiano wiele budynków publicznych zamienić na lazarety. Lekarzy i opatrunków „nie brak" (?!). Chorób prawie niema (?). Wielu rannych opuszcza jak najszybciej szpitale i wraca w szeregi walczących (?).

Londyn, 20 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Szanghaju z dnia 18 b. m. Według nadeszłych tu sprawozdań, rosyjskie straty w Porcie Artura od początku oblężenia **obliczają na 10.000 zabitych i rannych.**

Resztki eskadry port-arturskiej.

Petersburg, 21 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu z wczoraj: Krążownik „Nowik" przybył do portu Korsakowsk na wyspie Sachalin, zaś krążownik „Dyana" do Saigon.

Z pola walki w Mandżuryi.

Mukden, 20 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Dnia 17 b. m. wojska nasze obsadziły napowrót wąwóz Dapindusza i odparły Japończyków aż do Czanczan. Obecnie stwierdzono, że japońskie siły wojenne w tym okręgu nie wynoszą więcej jak 2000 ludzi. O położeniu w innych punktach brak wiadomości. Od kilku dni pada deszcz, utrudniający opereacye obu stronom.

Londyn, 21 sierpnia. (Biuro Reutera) donosi z Tokio z wczoraj: Japończycy obsadzili wczoraj Anczanczan. Rosyanie **cofnęli się ku Mukdenowi.**

Mobilizacya w Rosyi.

Petersburg, 20 sierpnia. Car osobnym ukazem zarządził powołanie rezerwistów 47 okręgów wojskowych następujących gubernij: Połtawa, Twersk, Kursk, Samara, Saratow, Astrachan, Ufa, Symbirsk, Perm, Petersburg, Nowogród, Psków, Inflanty, Estonia, Archangelsk i Ołoniec. Oprócz tego powołano pewne kategorye rezerwistów po 2 okręgach z gub. Połtawa, Charków, Kijów, Podole, Czernichów i w 7 okręgach gub. Twersk i Niżny Nowogród. Dalej nakazał car powołanie wszystkich oficerów rezerwowych z całego państwa.

Flota bałtycka.

Paryż, 20 sierpnia. Według petersburskiej depeszy „Echo de Paris", eskadra bałtycka dopiero z końcem września będzie mogła wyjechać. Celem zaopatrywania eskadry w węgiel zawarła Rosya z linią okrętową hambursko amerykańską układ. Linia ta zobowiązała się w kilku punktach wzdłuż drogi ustawić okręty z ładunkami węgla.

Vigo, 21 sierpnia. Rosyjski krążownik „Ural" przybył tu wczoraj i opuścił tutejszy port po upływie przepisanego terminu.

TELEGRAMY.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Amsterdamie.

Amsterdam, 20 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu obradował kongres nad kwestyą taktyki. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos Vandervelde, Jaures, Bebel, Adler, Ferri, Vaillant, Anseele, przyjęto uchwaloną przez komisyę rezolucyę drezdeńską, po pewnym złagodzeniu zdań zwracających się ostro przeciw rewizyonizmowi. Obrady kongresu zakończono dziś; po południu odbyła się wspólna wycieczka uczestników.

Amsterdam, 21 sierpnia. (Tel. biura kor.). Międzynarodowy kongres socyalistyczny został wczoraj zamknięty po przyjęciu rezolucyi w sprawie święcenia 1 maja.

Rezolucya ta wzywa robotników by urządzili demonstracyę na korzyść 8-godzinnego dnia pracy i by święcili dzień 1 maja jako święto robotnicze. Dalej przyjęto rezolucyę przeciw trustom i za uspołecznieniem produkcyi. Następny kongres odbędzie się w r. 1907 w Stuttgardzie.

Austryacko-angielski traktat rozjemczy.

Wiedeń, 20 sierpnia. „Fremdenblatt" donosi na podstawie pewnych wiadomości, że w ubiegłym miesiącu rząd angielski uczynił austro-węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych propozycye o zawarcie wzajemnego traktatu rozjemczego między obu państwami. Rokowania co do tego traktatu są jeszcze w toku.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol, 21 sierpnia. Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi odpowiedzieli Porcie wobec wahania się jej co do zgodzenia się na pomnożenie liczby obcych oficerów żandarmeryi, notą, w której powołując się na przyjęcie programu z Mürzsteg ze strony Porty, oświadczają, że obstawać muszą przy żądaniu pomnożenia liczby oficerów i podoficerów o 6 względnie 11 z każdego państwa.

Niemiecko-rosyjskie czułości.

Kilonia, 20 sierpnia. Książę Henryk pruski udaje się jutro wieczorem wraz ze świtą do Peterhofu w zastępstwie cesarza Wilhelma, który będzie ojcem chrzestnym rosyjskiego następcy tronu.

Cyklon.

St. Louis, 21 sierpnia. Podczas cyklonu zginęły dwie osoby, a 50 zostało poranionych.

Powstanie Hererów.

Hamburg, 21 sierpnia. Wczoraj przed południem okręt „Siloza" wyruszył z 1000 żołnierzami i oficerami, oraz 200 końmi do niemieckiej Afryki.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Neuwelt, Biecz —·20. Silberman —·20. Zecerzy przy „Naprzodzie" 100·—. Tokarz —·20. Poprzednio wykazano 4573 K 78 h. Razem 4674 K 38 h.

Na ofiary „czarnej listy" w Borysławiu złożyli w administracyi „Naprzodu": W. M. —·10. K. T. —·10. Pracujący w drukarniach: Związkowej —·80, Anczyca 3·—. Literackiej 1·70, Uniwersyteckiej 6·20. Teodorczuka 3·40. Nikt 2·—. A. Mistat, P. Ostrawa —·30. Iwonicz Strzelnica 1·20. Stow. „Braterstwo" w Przemyślu przez tow. Fasta 10·—. Poprzednio wykazano 1 K 40 h. Razem 30 K 22 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stow. robotniczem „Postęp", Starowiślna 42, odbędzie się w poniedziałek poufne zgromadzenie krawców z porządkiem dziennym: Ekonomiczne położenie krawców. — Początek obrad o godz. 7 wieczorem.

Kraków. — Baczność krawcy! Wpisy i wkładki do Związku krawców w Austryi przyjmuje się w Związku stow. robotniczych, Mały Rynek 6, w soboty i poniedziałki od 8 do 9·20 wieczór, w niedziele od 9 do 12 przed południem. Siedziba grupy 110 Kraków II. W „Postępie", Starowiślna 42, w piątki od 8 do 9·30 wieczorem, w soboty tylko przed południem od 10 do 1. Siedziba grupy 98 Kraków I.

Kraków. — W Stowarzyszeniu robotników stolarskich odbywają się co czwartek posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebestyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest w soboty od 3 do 5 po południu i we wtorki od 8 do 10 wieczorem.

Nowy Sącz. — W stowarzyszeniu grupy kolejarzy udzielać się będzie w każdą niedzielę po południu od godz. 3 do 6 wieczorem **porady prawnej** wyłącznie dla członków grupy miejscowej. Członek, żądający porady prawnej, musi wykazać się legitymacyą.

Przemyśl. — Stowarzyszenie „Muzyki kolejowej" otwarło już u stóp „Winnej Góry" swój pięknie urządzony, ogromny, lesisty ogród, z wybornem rondem do tańca, murawami dla zabaw dzieci i bufetem, prowadzonym we własnym zarządzie. Co niedzielę odbywają się w ogrodzie koncerty „Muzyki kolejowej, urozmaicone szeregiem rozrywek.

Na miejscu sprzedaje się świeże dworskie mleko i kwaśne.

Wiedeń. — Oddział stowarzyszenia robotników polskich „Siła" znajduje się obecnie w II. dzielnicy Flossgasse 7 (w gospodzie pod św. Floryanem). Schadzki towarzyskie odbywają się w każdą niedzielę od godz. 6 wieczorem, gdzie odbywają się odczyty i pogadanki naukowe. Bogato wyposażona biblioteka dla użytku członków.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Na pogorzelców m. Brzeska złożyli do rąk adw. dra Grossa w Krakowie: Prof. dr Rosenblatt 20·—. Dr Gertler Julian 20·—. Dr Frühling 20·—. Dr Schudmak 4·—. Dr Sternschuss 2·—. Dr Liebeskind 2·—. Dr Oberländer 2·—. Dr Nadel 2·—. Dr Westfried 3·—. Raff 2·—. Reissler 2·—. Dr Eichhorn 10·—. Dr Schmidling 10·—. Pamm 2·—. Dr Spira 2·—. Inżynier Hochstim 2·—. Pelz Sina 4·—. Roman Drobner 5·—. Dr Sternbach 6·—. Dr Vorzimmer 4·—. Lewner, aptekarz 3·—. Dr Beigel 5·—. Kleinberger Władysław 1·—. Orlean 1·—. April 2·—. Blumenfeld 2·—. Aschkenazy 3·—. Grunwald 2·—. Dr Gertler Norbert 5·—. Dr Landau Ignacy 10·—. Józef Kalma Anisfeld 2·—. Dr Brenner 2·—. Dr Wachtel 10·—. Dr Springer 6·—. Dr A. Tilles 6·—. Dr Ehrenpreis 20·—. Dr Lanterbach 5·—. Rothirsch Dawid 20·—. Kaufman Zygmunt 2·—. Dr Rabinowicz 3·—. Dr Merz 10·—. Inżynier Weinberger 5·—. Dr Ader i dr Judkiewicz 20·—. Dawid Mandel 10·—. Dr Scholem 10·—. Falter & Dattner 20·—. S. Resch 10·—. Tadeusz Epstein 100·—. Dr Gross Adolf 20·—. Firma Lord 10·—. Dr Warhaftig 2·—. N. N. 2·—. Leser Salomon 2·—. Langrock Maurycy 5·—. Lauer Aleksander 10·—. Lauer Józef 5·—. Dr Krongold Wilhelm 10·—. Dr Ichheiser Michał 50·—. Dr Blasberg Maksymilian 4·—. Dr Kupczyk Bernard 5·—. Dr Steiberg Józef, adw. 10·—. Goldwasser Józef 2·—. Goldmann Izak 6·—. Razem 562 K.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego

nabyć można po bardzo niskich cenach zdrowych, silnych, czystych wódek, nalewek owocowych, rumów, araków i koniaków.

Pałac Zwierzyniec ≡Kraków≡ tuż za rogatką

1/16 litra czystej zdrowej wódeczki już za 4 centy.

---

3 miesiące na próbę



Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem futerałem

Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir** za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 3 mies. zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem **bez jakiejkolwiek skazy zużycia**. Mój zegarek systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowemi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym **dokładnie uregulow.**; zegarek ten odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie**, tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, pierścień bezpieczeństwa i futerał **bezpłatnie**. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze:
1 szt. złr. 2·50, 3 szt. złr. 2·25, 5 szt. złr. 2·—, za sztukę.

Tensam zegarek z portretem Jego **Ces. Mości Cesarza**, Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 20 ct. więcej. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“**

LEO LATEINER, kawaler orderu św. Piotra
Wien I., Wollzeile 31.
319

OSTRZEZENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzega przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to wszystkie są jednakowoż nieużytecznemi i bezwartościowemi naśladownictwami. Moje zegarki są orygigalnemi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.

Eleg. SPODNIE jesienne lub zimowe złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“**.

Nie należy zatem pozwolić się tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia zapytać się wprost, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Singer Comp.
Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40

123 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.

Każda Pani

znajdzie korzystny boczny zarobek przez roboty ręczne. Roboty wysyła się do każdej miejscowości.
Prospekta z gotowymi wzorkami wysyłam po nadesłaniu 30 halerzy (markami).
Regina Beck, Wien XX. Brigittenauerlände 28.



poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytenierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

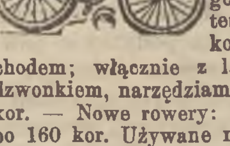
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!
Wysyłkowy skład SUKNA
Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Aby ten przyjemny sport uczynić dostępnmy dla wszystkich kół, dostarczam za **120 koron** gotówką, nowy rower m. 1904 r. pierwszorzędnej fabrykacyi, odznaczającej się szczególnie trwałością materyału dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i z gwarancyą, 120 kor. — Nowe rowery: „Premier“, „Greger“ po 160 kor. Używane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 kor. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 kor., węże 4 do 5 kor., wszelkich rozmiarów, Reithoffera, Continental „Dunlop“ po 12 kor., węże 5 50 do 6 kor. Latarki acetylenowe 3 do 4 i 5 kor. Dzwonki 80 hal. i 2 20 kor. Siodełko 5 kor. Pompy teleskopowe 2 kor., pompy nożne 3 do 4 kor. Puszka laku emal. 1 kor. Nowość! Citonickel puszka do niklowania 1 kor. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtaniej. Cenniki bezpłatnie Wielki specyalny katalog części składowych dla rowerów i samochodów za nadesłan. 60 hal. w markach. — Wysyłka za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska. (Firma założona w r. 1875).



M. RUNDBAKIN
Wien, IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34.
318



M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 14 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 10 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma pouczenia o warunkach przeprawy i zanim nie sprowadzi sobi karty okrętowej. Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

OSTRZEŻENIE!

Zwracam uwagę, **że prócz mojego składu obuwia**, istniejącego z dawna, a znanego jako **dobre i tanie źródło** pod firmą:

BERNARD JUNGERWIRTH w KRAKOWIE,
ULICA KRAKOWSKA L. 10 (POD BARANKIEM)

Innego składu nie posiadam. Zarazem zawiadamiam też Szan. P. T. Publiczność, że mój skład obuwia **tylko** przy **ul. Krakowskiej 10** (pod barankiem), pod firmą „Bernard Jungerwirth“ się znajduje.
Podaję równocześnie do wiadomości, że nadszedł świeży transport bucików prawdziwych amerykańskich, które sprzedaję **po bajecznie niskich cenach.**
Przy zamówieniach z prowincyi wystarcza podanie **tylko numeru** bucika.
382 Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.

Od r. 1864 istniejący

ZAKŁAD KAMIENIARSKI Fabiana Hochstima w Krakowie

przeniesiony został **na ulicę Poselską Nr. 26**, naprzeciw kościoła „Ojców Dominikanów“, gdzie w umyślnie dla tego celu wystawionym budynku rozszerzył warsztaty dla wyrobów marmurowych specyalnie: płyt dla p. p. stolarzy, meblarzy, cukierni, masarni, hoteli, restauracyi, i t. d.

Ceny bardzo przystępne.

Przyjmuje też wszelkie reperacye uszkodzonych płyt marmurowych.

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner w Krakowie

wysyła na żądanie

ilustrow. cennik przyborów rybołowczych

darmo i opłatnie. 204



Z powodu zmiany lokalu!

Sprzedaję swoje towary **o 50% taniej** przez kilka dni a mianowicie: wózki dziecinne, łóżka żelazne i dziecinne, maszyny do szycia, rowery, lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery chodniki kapy na łóżka itd. **towary są modne i świeże.**

Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4, I. p.
od 1-go Sierpnia b. r. Rynek l. 10, I. piętro w Podgórzu.

Z powodu zwinięcia

Pracowni ślusarskiej w Tarnowie

są tanio do nabycia

różne gotowe wyroby ślusarkie jako to:
114 sztuk dźwirków kominowych podwójnych, wagi około 5 kigr.
67 wentylacyi 5 skrzydłowych 15/30
10 „ „ „ 30/30
98 sztuk zamków wierzchowych ręcznej roboty „maskasty“.
72 sztuk zamków wpuszczanych.
10) zawias krzyżowych do drzwi.
50 sztuk drzwiczek do kuchen, kutych.
Wszystkie przedmioty te są roboty ręcznej a można je nabyć niżej wartości. Również są tanio do sprzedania naczynia robotnicze.

Józef Kościński
zakład artystyczno-ślusarski **w Tarnowie ul. Szpitalna l. 8.** 390



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

---

8 dni na próbę



wysyłam każdemu mój prawdziwy

Zegarek niklowy Anker-Roskopf-Remontoir.

Zegarki te posiadają silny precyzyjny mechanizm Roskopf-Anker i silną oprawę niklową. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem złr **2·30.** 2 sztuki kosztują tylko złr. **4·50.** Trzechletnia piśmienna gwarancya jest przy każdym zegarku dołączona.
Wysyłka tylko za zaliczką przez

Josef Spiering **Wien I., Postgasse 2—47.**

Kupuję i sprzedaję
używane meble

jakoteż nowe, oraz zupełne **urządzenia kuchenne** i używane fortepiany po bardzo przystępnych cenach. Na każde wezwanie kartką koresp. jestem gotów przybyć na miejsce. Proszę uważać na mój adres: **Ozyasz Herbst, Kraków, ul. Starowiślna l. 16.**

Sprzedaje się także meble na raty.

Panienki (izraelitki)

uczęszczające do szkół w Krakowie przyjmuje się na

wikt i pomieszkanie

ręcząc za macierzyńską opiekę.
Fortepian w domu. — Bliższa wiadomość **ul. św. Jana l. 9, I. piętro.**

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.